

**W poniedziałek rano – wyruszę
ku świętości w codzienności! (23)**

Zjednoczenie pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Jak możemy i powinniśmy wyobrazić sobie to zjednoczenie pomiędzy Bogiem a człowiekiem? Czyż Uroczystość Bożego Ciała nie odsłania nam tej TAJEMNICY? ...

„Natura ludzka Boga-Człowieka jest osobowo najściślej zjednoczona z Boską Osobą Słowa Przedwiecznego. Zjednoczenie naszej duszy z Trójjedynym Bogiem nie jest oczywiście tak ściśle, bo w takim razie byłibyśmy sami bogami. Nie jest ono też tak dogłębne, jak połączenie duszy z ciałem. Ciało i dusza razem wzięte składają się na jedną istotę, osobę. Tymczasem my, nawet żyjąc w stanie łaski uświęcającej, istotowo różnimy się od Boga. Postarajmy się to wyjaśnić na przykładach: W czasie przechadzki zdarzyło mi się kiedyś zauważyć drzewo zupełnie niemal zrosnięte z drewnianym palem, który przed laty przywiązano do niego kawałkiem drutu jako podpórkę. Obecnie pień drzewa otaczał pal tak, że go prawie nie było widać. Czy zatem w ten sposób jesteśmy zjednoczeni z Bogiem? Nie! Zjednoczenie z Nim jest bez porównania ściślejse. Pal bowiem zawsze pozostanie martwym palem, choćby go nawet najmocniej do drzewa przywiązano. Zachodzi tu połączenie czysto mechaniczne. Życie drzewa nie udzieliło się martwemu słupowi.

A teraz wyobraźmy sobie dwóch ludzi złączonych węzłem serdecznej miłości. Duchem przebywają oni zawsze razem, choćby ich fizycznie dzieliły lądy i morza. Czy tak właśnie Bóg w nas przebywa? Z pewnością, ponieważ łączą nas z Nim najgłębsze więzi miłości. Uznani teologowie mówią nam, że „zjednoczenie naszej duszy z Bogiem przez łaskę jest nie tylko czysto moralne, nie tylko istotowe, ale tak rzeczywiste, realne, że można je nazwać fizyczno-moralnym. Ponieważ jest jednocześnie zakryte i nieprzeniknione, i rozwija się stopniowo, o tyle coraz wyraźniej postrzegamy jego działanie, im bardziej zajmujemy się wiarą i pielęgnujemy dary Ducha Świętego. Stąd gorliwe dusze, które tęsknią za zjednoczeniem z Bogiem, czują się mocno przynaglone, by ustawicznie wzrastać w ćwiczeniu się w tych cnotach i darach”.

Wszystko to są rzeczy wielkie, osłonięte nieprzeniknącą tajemnicą, a pojąć je, i to w najogólniejszych zarysach, możemy jedynie w świetle wiary. Nasz wzrok naturalny jest na to zbyt ograniczony i do tego niezdolny. Przy jego pomocy możemy co najwyżej dostrzegać do pewnego stopnia skutki



zamieszkania Boga w człowieku, który z Nim trwale i dogłębnie jest zjednoczony. Dlatego jest sprawą niezmiernie ważną, abyśmy pogłębiali naszą wiarę, abyśmy się stali ludźmi wiary. Przede wszystkim winniśmy kierować się w życiu treścią tej wielkiej tajemnicy Bożej. *Vivas ut intelligas* – żyj tym [w co wierzysz], abyś w wierze to zgłębił – podpowiada nam chrześcijańska mądrość. Innymi słowy: jeżeli chcesz poznać i zgłębić tajemnicę wiary, to przede wszystkim **żyj nią w pełni, wtedy otrzymasz także upragnione światło dla rozumu.**

Według św. Tomasza natura może przyczynić się do zrozumienia Bożego Objawienia, wiara nie lęka się rozumu, a nawet szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność. „Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię (*Summa Theologiae*, I, 1, 8 od 2), tak wiara opiera się na rozumie i go doskonali. Rozum oświecony przez wiarę zostaje uwolniony od ułomności i ograniczeń, których źródłem jest nieposłuszeństwo grzechu, i zyskuje potrzebną moc, by wznieść się ku poznaniu Boga w Trójcy Jedynej”.

- Jak jednak powinniśmy żyć według tego?

Odpowiedź prosta: spójrzmy na świętych. W jaki sposób pielęgowali oni w sobie życie Boże? Często spoglądali okiem wiary na mieszkającego w nich Trójjedynego Boga, z dziecięcą poufałością wyrażali Mu wdzięczność, uwielbienie, miłość i cześć za pośrednictwem krótkich aktów strzelistych, które przeważnie sami układali i często ponosili dla Niego ofiary. W ten sposób, żyjąc w duchu tej wielkiej prawdy, zgłębiali ją w wierze coraz lepiej. (...) Kontemplacja wlana jest „miłosnym poznaniem Boga, płynącym ze szczególnego natchnienia Ducha Świętego dla pomnożenia w nas coraz bardziej miłości Bożej. (...)

Wszystkie rozważane dotychczas prawdy zawarte są w następującej „Modlitwie o zamieszkanie Boga w duszy”:

O najłaskawszy Jezu, Miłośniku dusz,

przyjdź i zamieszkał we mnie, wraz Ojcem i Duchem Świętym.

Oddaję Ci na własność całe moje serce.

Niech stanie się ono, dzięki Twej łasce, miejscem miłości, ofiary i spotkania.

Zechciej we mnie zamieszkać i obdarz mnie swą przyjaźnią.

Ofiaruję Ci wszystko, co mnie spotyka: radości i przeciwności.

Ofiarę tę łączę z Twymi Bosko-ludzkimi dziełami i tajemnicami,

z zasługami Twej chwalebnej Matki i wszystkich Świętych

i proszę, byś wysłuchał mnie w moich potrzebach. Amen.”

(Por. Św. ż. c. str. 65 i dalsze)

Kochani, czyż droga przymierza miłości z Maryją, które tak często odnawiamy, ofiarując Maryi wzrok, słuch serce i całych siebie..., świadome życie kapitałem łask – nie są cudowną pomocą na tej drodze? Traktujmy je poważnie, a będziemy przeżywać cuda w codzienności!

Zdjęcia: s. M. Elwira, Szemsztat, 7.06.2021.

